OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁT[illegible]

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 1-GO LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 32

Morderstwo polityczne w Warszawie.
Inkasent „Czerwonej Pomocy“ został zastrzelony na ulicy.
Tajemniczy zabójcy zdołali uciec.

Warszawa, 1 lutego.

Ulica Szwedzka na Pradze stała się wczoraj wieczorem terenem krwawego porachunku na tle partyjnym.

Ofiarą podstępnego mordu padł 21-letni Stanisław Śmiech (Kawęczyńska 24), ostatnio bezrobotny, do niedawna pracownik fabryki belgijskiego towarzystwa akcyjnego „Drut“ (Objazdowa 1). Śmiech pełnił funkcję inkasenta Związku młodzieży komunistycznej, zbierając składki na tak zw. „czerwoną pomoc“.

Śledztwo policyjne ustaliło następujące okoliczności krwawej zbrodni:

O godzinie 9 wieczorem ulicą Bródnowską na Pradze szło 3-ch mężczyzn. Trójka prowadziła ożywioną rozmowę.

Kiedy skręcono na ul. Szwedzką, dwaj idący po bokach cofnęli się nagle. W tejże chwili padł szereg strzałów rewolwerowych.

Mężczyzna idący pośrodku zatoczył się i runął, uderzając głową o chodnik. Do leżącego na ziemi oddano jeszcze dwa strzały, poczem zabójcy rzucili się do ucieczki i znikli w ciemnościach ulicy Kamiennej.

Na miejsce zbrodni przybyła policja i pogotowie. Lekarz zastał już stygnące zwłoki zastrzelonego.

Badanie zwłok na miejscu ustaliło, że zamordowany otrzymał dwie kule. Jedną w głowę, drugą w brzuch. Pierwsza kula była śmiertelna.

Podczas oględzin zwłok zauważono ciekawy szczegół. Zastrzelony komunista miał na brzuchu szeroki pas rzemienny z grubą metalową klamrą. Jedna z kul trafiła w klamrę i odbiła się. Znaleziono ją spłaszczoną w kieszeni zamordowanego.

Zwłoki Śmiecha odwieziono do prosektorjum.

Istnieje przypuszczenie, że Śmiecha zastrzelili towarzysze partyjni. Według krążących wersji Śmiech uchodził w organizacji komunistycznej za „niepewnego“.

Włochy i Rumunja
dążą do wzajemnego porozumienia.—Wizyta min. Titulescu w Rzymie.

Rzym, 1 lutego.

Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu złożył przedstawicielowi agencji Stefaniego następujące oświadczenie:

„Podane przez dzienniki zagraniczne wiadomości jakoby Rumunja pod naciskiem Rzymu miała przyczynić się do odroczenia demarches państw Małej Ententy w sprawie transportu broni, wykrytego na stacji St. Gothard, oraz jakoby sprawa ta miała być przedmiotem rokowań między Rzymem a Bukaresztem, są w zupełności nieprawdziwe i tendencyjne. Przed kilku dniami oświadczyłem już przedstawicielom prasy, iż wyraziłem zgodę na wysłanie noty, która, opierając się na przysługującem Lidze narodów prawie inwestygacji, stwierdzała wyraźnie, iż nie doszło do żadnego nieporozumienia między państwami bezpośrednio zainteresowanemi, oraz, że państwa podpisujące notę nie oskarżają ani nie podejrzewają nikogo, lecz odwołują się jedynie do obowiązku rady uprzedzenia wypadków i poważniejszych konsekwencji, jakie mogłyby się wyłonić z faktu wykrycia nielegalnego transportu broni. Wręczenie noty nastąpi we właściwym czasie, przed zbliżającą się sesją rady Ligi. Pogłoski zaś o tem, że odbywały się jakieś targi w sprawie, co do której Włochy nie są bynajmniej zainteresowane, dążąc w danym wypadku jedynie do przysłużenia się pokojowi i ustalenia porozumienia między narodami — są całkowicie nieuzasadnioną obelgą, przeciwko której trudno jest znaleźć słowa dostatecznie żywego protestu. Wiadomość, iż demarche została odroczona do czasu zakończenia mej wizyty w Rzymie, skłaniać mnie może conajwyżej do śmiechu, daje bowiem ona dość słabe pojęcie o środkach, jakiemi rozporządza dyplomacja rumuńska, oraz o węzłach, które łączyą i łączyć będą Rumunję z Włochami w polityce europejskiej, węzłach, które lojalność prowadzonych rozmów i serdeczne przyjęcie, zgotowane mi w Rzymie, mogły jedynie wzmocnić.

Samobójstwo młodej uczenicy.
Zrozpaczona złemi stopniami rzuciła się do rzeki.

Lwów, 1 lutego.

Ze Stryja w Małopolsce Wschodniej donoszą o samobójstwie uczenicy 3-ej klasy tamtejszej szkoły wydziałowej, Janiny Czaszkowskiej.

Otrzymawszy złą notę, skorzystała z nieobecności nauczycielki w klasie podczas pauzy i w notesie jej wymazała złą notę, a wpisała dobrą.

Jedna z koleżanek doniosła o tem nauczycielce, która oświadczyła Czaszkowskiej, że zostanie za to wydalona ze szkoły. Wówczas Czaszkowska odezwała się, że nie pozostaje jej nic innego, jak utopić się...

Zrozpaczona dziewczynka szalony swój zamiar spełniła i rzuciła się do rzeki Stryj. Zwłoki wydobyto.

Zniesienie „martwego sezonu„
Krzywdząca robotników ustawa została uchylona.

Łódź, 1 lutego.

Wczoraj w nocy powróciła delegacja związku pracowników inst. użyt. publ. w osobach pp. Kowalskiego i Wajdana, która interwenjowała w ministerstwie pracy w sprawie zniesienia „martwego sezonu“ dla robotników.

Na skutek energicznej interwencji delegacji, p. minister Jurkiewicz oświadczył, że przygotowania do wydania noweli o zniesieniu sezonu martwego są już na ukończeniu, biorąc jednak pod uwagę krytyczne położenie robotników łódzkich ministerstwo zgadza się na

prowizoryczne natychmiastowe zniesienie tej krzywdzącej ustawy.

Właściwa nowela do ustawy ukaże się później, narazie jednak p. minister wydał natychmiastowe polecenie zarządowi funduszu bezrobocia, by nie czynił żadnych absolutnie przerw przy wyplacaniu zapomóg.

Z dniem dzisiejszym więc „martwy sezon“ na terenie Łodzi już nie istnieje. Wszyscy bezrobotni, którzy wyczerpali swe zasiłki ustawowe, będą w dalszym ciągu pobierali zapomogi.

Wiadomość powyższa będzie niewątpliwie przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez ogół robotników łódzkich, krzywdzony dotychczas surową ustawą.

Bojkot zasiłków w Palestynie.
Żydzi polscy nie chcą brać zapomóg od swych rodaków.

Londyn, 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy o jedynym w swoim rodzaju strejku, jaki tam wybuchł. Mianowicie żydzi warszawscy odmówili przyjmowania zasiłków pieniężnych, które zbierają dla nich w Polsce ich protektorowie. Strejk wywołany został przez ortodoksów, którzy przybyli tu niedawno, jako emigranci i opanowali kontrolę nad rozdziałem zasiłków z tych funduszów. Wywołało to niezadowolenie wśród starszych przywódców gminy i doprowadziło do strejku.

Rabinat, odpowiedzialny za gospodarkę funduszem, zmuszony był wezwać pomocy policji, aby zapewnić spokojny przebieg wypłat osobom, które nie przyłączyły się do bojkotu.

Gen. Boden Powell
kandydatem do nagrody Nobla.

Sztokholm, 1 lutego.

Propozycja skautów skandynawskich, wysuwająca kandydaturę kierownika ruchu harcerskiego gen. sir Baden-Powella do nagrody pokojowej Nobla na rok 1928, znalazła w szerokich kołach uznanie. Dziennik „Dagenes Nyeter“ donosi, że storting norwerski otrzymuje z różnych stron, m. in. od prezydenta republiki austrjackiej, liczne pisma, popierające gorąco wymienioną propozycję.

2 tysiące agentów ochrany
ofiarowuje swe usługi sowietom

Ryga, 1 lutego.

Specjalna komisja Wcika w ostatnich czasach otrzymała przeszło 2000 podań od byłych agentów i żandarmów ochrany carskiej, którzy wnoszą o powrót do Z. S. S. R. i zaznaczają że jako ludzie doświadczeni, pragną rządowi sowieckiemu pomóc w zwalczaniu wrogów wewnętrznych.

Trup na furmance.
Ohydne morderstwo na tle zemsty.

Warszawa, 1 lutego.

Pod Ciechanowem dokonano wczoraj ohydnego morderstwa.

Na przejeżdżającego wozem gospodarza ze wsi Szegowo, 40-letniego Leonarda Kamińskiego, napadło na szosie dwu mężczyzn, którzy kłonicą od wozu zadali mu kilka śmiertelnych ran w głowę, poczem zbiegli.

Kamiński w kilka minut po napadzie zmarł na furmance, która dowiozła trupa do sąsiedniej wsi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż zabójstwa dokonali: 19-letni Konstanty Larma z Kleniewa oraz 55-letni gospodarz z Szegowa, Jan Czarkowski.

Zbrodni dokonano na tle porachunków osobistych.

Zbrodniarzy schwytano i osadzono w więzieniu w Mławie.

Nowych urzędników
angażuje Kasa Chorych.

Łódź, 1 lutego.

Jak się „Express“ dowiaduje, na wczorajszem posiedzeniu zarządu kasy chorych postanowiono do II i III lecznicy zaangażować urzędników mogących porozumieć się z ubezpieczonymi w języku żydowskim.

Uchwała ta zapadła z tego względu, iż do wspomnianych lecznic przybywa po części ludność żydowska, która z powodu niemożności porozumienia się z urzędnikami, często jest przez tych ostatnich nierozumiana, co ma wpływ na nieszczęśliwe wypadki spowodowane nieodpowiednią pomocą lekarską.

Jednolity typ kiosków
na ulicach Łodzi.

Łódź, 1 lutego.

Jak się „Express“ dowiaduje, na jedno z najbliższych posiedzeń magistratu ma wpłynąć wniosek o zatwierdzenie nowego estetycznego typu kiosku, przeznaczonego do łącznej sprzedaży papierosów, gazet, wody sodowej, znaczków pocztowych itd.

Wniosek ten motywowany będzie pojawieniem się na ulicach miasta wielkiej ilości różnych kiosków do sprzedaży papierosów i znaczków pocztowych, koszy do gazet i budek do sprzedaży wody sodowej, co wpływało ujemnie na wygląd zewnętrzny miasta.

Albert Thomas
chwali stosunki na Śląsku.

Wiedeń, 1 lutego.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Bawiący tu przejazdem dyrektor międzynarodowego Biura Pracy Alberth Thomas drukuje na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ swe spostrzeżenia z podróży po Górnym Śląsku którą to odbył w 1922 roku. Alberth Thomas pisze: „Obawiali się wszyscy że rozerwanie Górnego Śląska na dwie części przyczyni się do upadku Śląska. Obawy powyższe niczem nie były uzasadnione. Górny Śląsk pracuje mimo wszystko nader intensywnie i skutecznie“. Pan Alberth Thomas zamierza w ciągu najbliższych 6 tygodni odbyć dłuższą podróż po Śląsku, celem zasięgnięcia źródłowych informacji na miejscu o stosunkach gospodarczych i społecznych na Śląsku.

Dyskusja nad polityką zagraniczną
w senacie francuskim.

Paryż, 1 lutego.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

W senacie rozpoczęła się dyskusja nad interepelacją w sprawie polityki zagranicznej. Pierwszy przemawiał przewodniczący komisji senackiej do spraw zagranicznych senator Hubert, który oświadczył, iż cała Europa w dalszym ciągu jest jeszcze pod ciężarem skutków wojny światowej. Niemcy odbudowują się i przygotowują nowe zbrojenia. Omawiając mowę Stresemanna Hubert powiedział, iż Niemcy przygotowują wojsko kadrowe za którym stoi cały przemysł wielki.

— Podczas burzy na morzu Azowskiem uniesionych zostało na krze przez morze 60 sań z ludźmi i końmi.

Cesarskie Tokio i czerwona Moskwa wyciągają ręce do zgody.

Na Dalekim Wschodzie zanosi się na nowy układ stosunków politycznych, co budzi ogromne zainteresowanie w całym św ecie.

Jeszcze przed rokiem groził wybuch wojny rosyjsko-japońskiej. Obecnie jednak nastąp'ła zupełna zmiana nastroju świadczaca o tem, że zbliżenie m'ędzy Rosją sowiecką a Japonją jest na dobrej drodze. Decydują o tem przedewszystkiem czynniki natury gospodarczej, częściowo jednak i polityka odgrywa tu poważna role.

Klęska polityczna Rosji w Ch'nach, zerwan'e z Anglią i ogólna sytuacja zewnetrzna Sowietów skłoniła Moskwę do ustępstw wobec Japonji.

Interesy gospodarcze obu państw zazębiają się poważn'e. Rosji zależy na pozyskaniu rynku japońskiego dla swych wyrobów oraz kredytów japońskich dla przemysłu.

Japonja, posiadająca ludność patrjotyczną i stojącą na wysokim poziomie moralnym nie obawia się propagandy komunistycznej i dlatego zagadnien'e bolszewizmu nie odgrywa w stosunkach między obu państwami tej roli, jak np. w odniesieniu do Anglji.

Japonja natomiast — co jest bardzo ważne — czuje się zagrożona w swych żywotnych interesach w Mandżurji. Władca jej prow ncji chińskiej marszałek Czang-Tso-Lin, oddawna uważany za narzędzie rządu japońskiego, odsunął się od Japonji w ostatnich 2 latach. Wielkorządca Mandżurji dopuścił ostatn'o do burzliwych demonstracji przeciwjapońskich w Mukden'e, wycofał z obiegu jena japońskiego i wydał szereg zarządzeń, uważanych przez Japonję jako wyraźnie przeciw niej skierowane.

Nienawiść Czang-Tso-Lina do Rosji sowieckiej jest powszechnie znana.

Wspólne zatem interesy Sowietów i Japonji wobec wspólnego przeciwnika w Mandżurji są podłożem współpracy sowiecko-japońskiej. Ujawniło się to przedewszystkiem w odnies'eniu do kolei mandżurskiej. Dlatego też udała s'ę do Moskwy specjalna delegacja japońska, która po powrocie złożyła rządowi w Tokjo zachęcające sprawozdanie o możliwościach współdziałania z Rosją.

Wszystkie te oznaki wskazują, że na Dalekim Wschodzie zanosi s'e na porozumienie i pokojową współprace Rosji i Japonji.

Nie pozostanie to bez wpływu na układ stosunków politycznych w św.ecie.

Odjazd delegatów polskich do Moskwy na rokowania handlowe.



Dnia 25 stycznia o godz. 8.55 rano pociągiem kurjerskim wyjechali do Moskwy członkowie delegacji Rzplitej, mający prowadzić rokowania o handlowy traktat z rządem Z. S. S. R. Stoją dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu **Sokołowski** (1), oraz naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z. **Tadeusz Hołówko** (2).



Dr. Stresemann, min. spraw zagranicznych Rzeszy, otrzymał od uniwersytetu w Heidelburgu tytuł honorowego doktora tej wszechnicy.

Skok nad 6 lwami.

Straszny wypadek w cyrku berlińskim.

Cyrk berliński posiada umowe z niejak m Francesco Meisonier, impresarjem specjalnego tricku, polegającego na tem że od kopuły cyrku zjeżdża auto i w pewnym momencie robiąc napowietrzny skok nad sześc.oma sudańsk em! lwami, zatrzymuje s.ę następnie na specjalnie skonstruowanej platformie.

Skoku tego w aucie dokonywała dotychczas hiszpanka Litterer, która jednakże zerwała z Meissonierem umowę. Miejsce jej zajęła artystka cyrkowa Höl ner i podczas jednego z przedstawień uległa złamaniu krzyża pac erzowego.

Wypadek nastąp.ł na skutek przeoczenia Meissoniera, który nie wziął w rachubę wagi innej wykonawczyni tego niebezpiecznego numeru, cięższej od swej poprzedniczk o całe 50 funtów a ponieważ wyliczenie matematyczne tego tricku jest ściśle związane z obciążeniem samochodu, musiało więc dojść do katastrofy.

Panna Höfner, która przez długi czas przebywała w szpitalu, walcząc ze śmierc ą, wytoczyła proces impresar.owi, cyrk bowiem w tym wypadku zastrzegł sobie specjalną umową z Meissonierem zupełną neutralność.

8 miljonów mieszkańców

40 tysięcy wypadków, 10 tys ęcy policjantów.

Jak wygląda Londyn w cyfrach.

Świeżo ogłoszone bardzo ciekawe cyfry, dotyczące życia Londynu. Okazuje się, że jest to największe miasto w Europie nietylko pod względem liczby ludności, lecz i co do zajmowanego obszaru.

Londyn liczy mianowic'e osiem miljonów mieszkańców, a zajmowana przez miasto przestrzeń wynosi 360 kilometrów kwadratowych (22,5 km. długości na 16 km. szerokości). Cała przestrzeń, zajmowana przez miasto, w ciągu ostatnich lat stu podwoiła sie.

Na tej olbrzym ej przestrzeni Londyn posiada przeszło trzy tysiace kilometrów ulic, na których stale pilnuje porządku i bezpieczeństwa z górą 20 tysięcy policjantów. Choć liczba stróżów porządku jest na ulicach miasta tak w.elka, zdarzyło się tam w roku ub egłym przeszło czterdzieści tysięcy wypadków wszelkiego rodzaju.

Pożarów zarejestrowano w roku ubiegłym 5 tysięcy, to znaczy po 15 codziennie. Jak widzimy straż ogniowa ma w Londynie co robić.

W c'ągu dziewiętnastego stulecia Londyn wyrobił sobie op.nję najbardz.ej zadym.onego miasta na świecie i op.nję tę dotąd z zupełną słusznością zachowuje. By nieco ulżyć płucom mieszkańców stolicy, zarząd Londynu dba o zakładan'e parków, plantacji i placów do gier. Ogółem jest ich na obszarze stolicy Anglji 75 tysięcy hektarów.

Jest to szczególnie ważne z tego względu, że z p'aców do gier ruchomych korzysta młodzież szkolna Londynu. A tej młodzieży jest tam prawie półtora miljona, a więc tyle, że mogłaby ona stanowić olbrzym.e m.asto samo w sob e.

Tak olbrzymie miasto, przerastające pod względem liczby ludności wiele państw europejsk'ch, ma też odpowiednio wielki budżet. Wynosił on w roku ubiegłym 55 miljon 'w funtów szterlingów (funt ma wartość około 44 złotych). Jest to mn ej więcej tyle, co budżet całoroczny państwa polskiego!

Ale też Londyn ma w stosunku do swej ludności ogromne obow'ązki. Spełnia je tak skrupulatn'e, że poza tem urządzeniem, które spotykamy na mniejszą lub większą skalę i w innych stolicach europejsk'ch, utrzymuje on 10 tysięcy ludz., którzy obow.ązani są bezpłatnie udzielać ludności rad i wskazówek z zakresu hygjeny i t. p.

Długów ma miasto Londyn stosunkowo n.ewiele, wynoszą one bowiem zaledwie p'ęć miljardów złotych.

Niszczycielskie burze.

Dziesięć ofiar i wielkie straty materjalne.

Olbrzymi statek oceaniczny, należący do Cunard Line „Aquitania" przybył do portu nowojorskiego z dwudniowym opóźn eniem (cała podróż trwa n'epełne sześć dni!). Okręt doznał bardzo poważnych uszkodzeń wskutek wielkich fal; bardzo w.ele kajut woda pozalewała.

Kapitan „Aquitani" oświadczył, że burza, podczas której odbywał ostatnią podróż, była największą z tych jakie kiedykolw ek przeżywał. Okręt, walcząc z falami wysokości kilkudziesięciu metrów, nie mógł się posuwać ze zwykłą szybkością.

Ogólnie przypuszczają, że w czasie tej burzy wiatr dął z szybkością przeszło 190 kilometrów na godzinię. Rzecz szczególna, że ten sam okręt w roku ubiegłym w tym samym mn ej więcej czasie spotkała również straszna burza.

Że burza hulala nietylko na oceanie, lecz i na olbrzymiej połaci lądu, świadczą wiadomości z Kanady i ze wschodniej części St. Zjednoczonych, gdz e s.ła wiatru była wprost nieprawdopodobna.

W Kanadzie skutkiem burzy dziesięć osób straciło życie. W New Yorku wiatr powybijał mnóstwo szyb, których odłamki pokaleczyły dotkliw'e 42 osoby. Wartość samych szyb wybitych wynosi ćwierć miljona dolarów!

Dwaj najsławniejsi tenorzy świata.



Słynny tenor hiszpan z pochodzenia Michał Fleta, śpiewał w Budapeszcie partję malarza Cavaradossi'ego na przemian z Kiepurą. Zainteresowanie występem obu tych najsłynniejszych tenorów świata objawiło się w entuzjastycznem przyjęciu obu śpiewaków i recenzjach. Na fotografji, z dedykacją obu śpiewaków, widzimy **Jana Kiepurę** po stronie lewej, a **Michała Fletę** po stronie prawej.

Żołądek Berlina.

Miasto Berlin ma z górą 4 miljony mieszkańców; taka masa ludzi zjada, oczywiście, wielkie ilości produktów spożywczych. Statystyka wykazuje, że roczne spożycie stolicy Niemiec wynosi: 656 tysięcy ton zboża chlebowego, 206 tysięcy ton mięsa, 574 tysięce ton kartofli, 380 tysięcy ton niezbieranego mleka, 100 tysięcy ton cukru, 11400 ton dziczyny i drobiu, 1620 miljonów jaj oraz 310 tysięcy ton owoców i jarzyn.

Z cyfr powyższych wynika, że do Berlina musi przybywać co każdą dobę 15 pociągów żywności, a każdy z nich zawiera 40 wagonów czteroosiowych. Przytym spożycie jaj nie jest objęte temi cyframi.

Wieś bez ślubów.

Dzienniki nowojorskie donoszą, że wieś Rignat, mająca 270 mieszkańców, od końca kwietnia 1923. a więc w ciągu lat niemal pięciu nie zawarła ani jednego związku małżeńskiego. Jest to swego rodzaju strejk i bunt, rzadko spotykany w znaczeniu nawet mniejszych skupieniach ludzkich.

Tragiczny finał romansu.

Pani Mirjam rozwiodła się z mężem na żądanie swego kochanka...

Gdy ten sobie zakpił z jej miłości, popełniła zamach samobójczy.

Łódź, 1 lutego.

W maju p. Mirjam S opalała się na słońcu w parku Poniatowskiego. Przychodziła sama i siadała na ławce w bocznej alei. Codziennie sąsiednią ławkę zajmował jakiś mężczyzna, bardzo pretensjonalnie ubrany.

Po pewnym czasie on się w niej zakochał.

— Wyjedziemy do Szwajcarji, do Włoch... Poświęcę wszystko dla ciebie — obiecywał jej.

— Niestety, to są fantazje! Jestem mężatką! Nie zdradzę męża... Pan się pomylił!...

— Ależ to jest nonsens. Przecież pani mnie kocha... Wiem o tem...

Nie odpowiadała mu.

Mijały tygodnie...

Pani Mirjam poczęła ulegać wpływom swego codziennego towarzysza, który ją gorąco namawiał do podróży.

W listopadzie pani Mirjam wyznała szczerze mężowi, że ma zamiar go opuścić.

— Pokochałam innego... Musisz mi dać rozwód. Nie mogę żyć dłużej z tobą — mówiła.

Początkowo nie chciał o tem słyszeć. Gdy jednak zagroziła samobójstwem, zgodził się na rozwód w imię głębokiej miłości.

Formalność załatwiono dopiero w końcu stycznia.

Młoda kobieta była szczęśliwa. Była wolna, zupełnie niezależna i nikt jej nie mógł przeszkodzić w wyjeździe zagranicę.

Spotkał ją jednak straszny, zupełnie nieoczekiwany zawód.

Ukochany, dowiedziawszy się, że zupełnie zerwała z mężem, zmienił front. Dał jej całkiem niedwuznacznie do zrozumienia, że liczy na większą gotówkę.

— Ależ nie mam pieniędzy — oświadczyła mu — nie chciałam od męża wziąć ani grosza... Myślałam, że ty byś tych pieniędzy nie przyjął.

— Wręcz przeciwnie. Byłem przekonany, że otrzymam od ciebie gotówkę na podróż. Pozostało nam jedyne wyjście z przykrej sytuacji. Zaproponuj mężowi, że w przeciągu dwuch tygodni będziesz jeszcze spełniała powinności małżeńskie, jeżeli ci za to da 1000 złotych.

— A więc mam się sprzedać temu, z którym zerwałam? — krzyknęła rozgoryczona.

— Tak. W przeciwnym razie zrywam z tobą wszelkie stosunki!

Pani Mirjam rozpłakała się. Dopiero teraz zrozumiała z jakim osobnikiem chciała się związać na całe życie.

Do męża nie mogła już powrócić. Przecież otrzymała formalny rozwów.

Tragiczna sytuacja zmusiła ją do samobójstwa.

Napiła się większej dozy jakiejś nieznanej trucizny. Przewieziono ją do szpitala.



— Panie Kalasanty, jaka wódka panu najlepiej smakuje?
— Roż - wódka.

Zamachy samobójcze dwuch młodych dziewczyn

Łódź, 1 lutego.

W bramie domu przy ulicy Kopernika 43 targnęła się na życie 19-letnia służąca, Henryka Gniazdowska. Pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Narutowicza popełniła zamach samobójczy 17-letnia robotnica Stefanja Sawielew. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Dwa nagłe zgony.

W lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 175 zmarła nagle 41-letnia Antonina Wróblewska, przyjezdna z Pabjanic. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Przyczyny nagłego zgonu nie ustalono.

W mieszkaniu przy ulicy Starka 3 zmarł nagle 22-letni Wacław Kazimierczak.

Przyczyny nagłej śmierci nie stwierdzono.

Pod kołami samochodu.

Łódź, 1 lutego.

Na ulicy Brzezińskiej dostała się pod koła samochodu 64-letnia Jachweta Weisbrem, zamieszkała przy ulicy Berka Joselewicza. Staruszka doznała bardzo ciężkich obrażeń całego ciała. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do szpitala.

Kierowcy samochodu policja spisała protokuł.

„Kropelka do kropelki, a zbierze się butelka!.."

Pijak obudził w nocy 20 osób.

Po dłuższych awanturach uspokoiła go policja.

Łódź, 1 lutego.

Antoni Mroziecki zajmował kawalerski pokoik w domu przy ulicy Kilińskiego. Był to młodzieniec bardzo spokojny i ogólnie szanowany przez lokatorów. Pod wpływem wódki zmienił się jednak do niepoznania.

Awanturował się i wszczynał sprzeczki z sąsiadami, które zwykle znajdowały swój epilog w komisarjacie.

Wczoraj wieczorem p. Antoni bawił się w jakiejś knajpie ze znajomymi, którzy oblewali przyjęcie do pracy.

Po kilkunastu kieliszkach pokłócił się z całem towarzystwem i wrócił do domu silnie wzburzony.

Siedząc samotnie w swym małym pokoiku doszedł do wniosku, że przydałaby mu się jeszcze butelka wódki. Nie miał jednak pieniędzy.

Po dłuższych kontemplacjach wpadł na oryginalną myśl.

— Jeżeli każdy lokator da mi choć jedną kroplę „siwuchy", to zbierze się cały litr. Jedna kropelka, to przecież dla nikogo nic nie znaczy.

Wyszedł więc z mieszkania i śmiało zapukał do drzwi najbliższego mieszkania. Sąsiad, usłyszawszy jego prośbę, wybuchnął śmiechem.

— Chętniebym pożyczyłbym wam nawet pięć kropel, ale nie używam trunków alkoholowych — odparł mu.

Mroziecki udał się do innych lokatorów.

Zbudził on ze snu dwadzieścia osób.

Nikt nie chciał spełnić jego prośby, co go oburzyło. Postanowił się więc zemścić. Stłukł szyby w drzwiach wejściowych, grożąc, że zdemoluje cały dom.

Awantury trwały kilka godzin. Mrozieckiego wreszcie uspokoiła policja.

Krwawy trening kolarski.

Cykliści łódzcy zwycięsko odparli atak awanturników.

Szosa Konstantynowska była onegdaj terenem krwawej awantury.

Siedmiu kolarzy łódzkich, przedstawicieli stowarzyszeń sportowych „Unionu", „Towarzystwa Zwolenników Sportu" „Łódzkiego towarzystwa kolarskiego" i „Rekordu" uprawiało trening na szosie Łódź — Konstantynów.

Na powrotnej drodze z Konstantynowa sportowcy zatrzymali się przed restauracją na szosie Konstantynowskiej, gdzie spożyli śniadanie.

Już przed restauracją zauważyli kilku osobników, którzy nie wiadomo z jakiego powodu zajęli wobec nich zdecydowanie wrogą postawę.

Po śniadaniu, gdy któryś z kolarzy wsiadał do samochodu, nieznajomi wybili szybę i rzucili się na Bogu ducha winnego sportowca.

Wynikła zajadła bójka.

Kolarze zwycięsko odparli atak. Napastnicy widząc, iż spotkali się z groźnymi przeciwnikami, postanowili zrejterować.

Sportowcy puścili się za nimi w pogoń. Jednego z uciekających udało się im przyłapać. Wsadzili go przemocą do samochodu i odwieźli do najbliższego komisarjatu policji.

TEATR KAMERALNY

Teatr kameralny daje dziś o godz. 8-ej oraz jutro (czwartek świąteczny) o godz. 5 po południu i w piątek wieczorem o godz. 8-ej „Śnieg" Przybyszewskiego z Lubieńską, Horecką, Brodniewiczem i Szpakiewiczem.

Jak „przemysłowiec" Alfons Kropała chciał fabrykować w Łodzi atrament.

W rezultacie p. Strzelewski zdobył... doświadczenie, a Kropała 1000 złotych i.. 6 miesięcy więzienia.

Łódź, 1 lutego.

Mikołaj Stralewski po przyjeździe ze Zduńskiej Woli, wynajął w Łodzi obszerne mieszkanie. Odziedziczył bowiem po dziadku kilkanaście tysięcy złotych i chciał rozpocząć nowe życie. Gdy upłynęło kilka tygodni począł nawiązywać stosunki na obcym dlań gruncie. Przedewszystkiem zapoznał się z niejakim Alfonsem Kropałą, rzekomo wielce ustosunkowanym przemysłowcem.

— Możemy wspólnie prowadzić interesy — oświadczył mu Kropała — mam znajomości, spryt i talent organizacyjny, a pan, jak mnie informowano, posiada gotówkę.

— Owszem mógłbym włożyć pieniądze do interesu, ale chciałbym wiedzieć dokładnie, co pan zamierza robić.

Kropała obiecał, że w ciągu kilku dni zorjentuje się w sytuacji i przedstawi mu gotowy plan.

Rzeczywiście przyszedł doń z radosną nowiną.

— Będziemy miljonerami, zapewniam pana — rzekł — grunt, to oryginalny pomysł. Będziemy robić atrament. Mam cudowne przepisy. Jestem przekonany, że w krótkim czasie opanujemy cały rynek.

Stralowski był zachwycony.

— Czy pan już przeprowadził kalkulację?

— Oczywiście. 5000 złotych zysku miesięcznie przy minimalnym obrocie.

— A lokal?

— Początkowo urządzimy fabryczkę w panskim mieszkaniu.

Później, gdy interes się rozwinie, wyszukamy odpowiedniejszy lokal.

— A więc kiedy przystępujemy do pracy?

— Od przyszłego tygodnia. Daj mi pan 1000 złotych na zakup materjałów. Przygotuj pan wodę w mieszkaniu.

Przyszli spólnicy pożegnali się bardzo czule.

P. Stralowski wszczął energiczne przygotowania.

W ciągu następnych dni dozorca domu i dwaj robotnicy nosili wodę do mieszkania.

Przyszły fabrykant przeznaczył na przedsiębiorstwo cały swój lokal. W drukarni zamówił książki handlowe, prócz tego zaś zakupił rozmaite przyrządy, o których mówił mu Kropała.

Fabryka nie została jednakże uruchomiona.

Kropała ulotnił się, nie dając znaku życia.

Stralowski dopiero po jego ucieczce zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego osobnika, który chciał tylko wyłudzić od niego gotówkę.

Zwrócił się do władz.

Niedoszły fabrykant atramentu Kropała został aresztowany.

Osadzono go w więzieniu.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.



— Proszę pani, moja narzeczona nie przyszła na ślub, czy pani nie zgodziłaby się jej zastąpić?



— Może mi pan wierzyć, że już dwadzieścia razy dałam chłopcom „kosza".
— Naturalnie, że pani wierzę. Przecież pani miała tyle czasu...

Na dzień dobry

List przyszłego posła.

—:—

Ja — Antoni Majcherek
Damski szewc z Ozorkowa
I kandydat na posła
Piszę do was te słowa: —

Jako przyszły oponent
W sejmie J. Piłsudskiego
Będę bronił zasady
„Swój po swoje do swego".

Zniosę wszelkie podatki,
Niech się ludzie bogacą! —
Bezrobocie wnet zwalczę
Cierpliwością i pracą.

Każę domy budować
I pałace wspaniałe —
Niechaj ludzie się żenią
I niech rodzą na chwałę!

Liczbę mężczyzn podwoję,
By nie zbrakło małżonków.
Zwiększę ilość urzędów
By się pozbyć ogonków.

Zniosę mur paszportowy,
Co nas dusi, jak zwierzę,
Żeby każdy niedzielę
Spędzić mógł na Rivierze.

Że to wszystko się spełni,
Ręczę wam za te słowa —
Ja — Antoni Majcherek,
Damski szewc z Ozorkowa.

Boj.

Przez monokl.

WYMIANA TELEGRAMÓW.

— Hrabia Dreptalski padł ofiarą wypadku podczas polowania na tygrysy.
— Proszę natychmiast przysłać zwłoki.

Na skutek tego telegramu nadesłana została olbrzymia skrzynia z zabitym tygrysem.

— Nie chodziło o tygrysa, lecz o zwłoki hrabiego — była treść trzeciego telegramu.

Na to nadeszła odpowiedź: — Dreptalskiego ten właśnie tygrys połknął.

GRZECZNE BLIŹNIĘTA.

— Czy pańskie bliźnięta bardzo krzyczą w nocy?

— Nie tak bardzo można wytrzymać. Jedno krzyczy wciąż tak głośno, że drugiego wcale nie słychać.

PRZED WEJŚCIEM DO KINA.

Portjer — Psa nie wolno do kina wprowadzać, proszę pani.

— Tego już nie rozumiem. Uznaję, że pewne obrazy mogą szkodzić dzieciom, lecz co wogóle może zrobić obraz psu?

Pomiędzy niebem a ziemią...

Smutny los obcokrajowców.

Należy pilnie przestrzegać przepisów administracyjnych.

Łódź, 1 lutego.

W ostatnich czasach coraz częściej wydarzają się w Łodzi wypadki wysiedlania obcokrajowców.

Nakaz wyjazdu spowodowany bywa w regule przeważnie przez to, że osoby, nie posiadające po dzień dzisiejszy obywatelstwa polskiego, zaniedbują obowiązek meldowania się w określonych odstępach czasu, lub też w jakikolwiek inny sposób chybiają nałożonym na nich obowiązkom natury prawno-administracyjnej.

Jednostki takie otrzymują nakaz wysiedlenia się z granic Polski w określonym terminie. A przecież wielu jest wśród nich takich, którzy już od dziesiątków lat siedzą w Łodzi, związani są moralnie i materjalnie z naszem społeczeństwem, jedynie w swoim czasie nie przeprowadzili formalności, związanych z okolicznościami natury przedwojennych porządków administracyjnych.

Nie braknie nawet takich, którzy urodzili się tutaj, a jednak — z powyższej racji — skazani są na los obcokrajowców... Nakaz szybkiego, bezpowrotnego wyjazdu jest w wielu takich wypadkach

formalną katastrofą

dla zainteresowanych. Nietylko podcina byt materjalny całym rodzinom, zmuszając nagle do zerwania wszelkich więzów dotychczasowych i szukania chleba gdzieś na niepewnej obczyźnie — ale na domiar naraża jeszcze i na to, że ludzie tacy.., wogóle nie wiedzą,

gdzie znaleźć przytułek...

Odsyła się ich bowiem do granicy któregokolwiek z państw ościennych. ale — tam nie zostają oni wpuszczeni i... wiszą tak pomiędzy niebem a ziemią, a raczej: wędrują od jednego posterunku granicznego do drugiego...

Wypadków takich mieliśmy w Łodzi ostatnio cały szereg. Wywołały one wśród zainteresowanych istną panikę i zmuszają obecnie do tem intensywniejszego przestrzegania odnośnych przepisów administracyjnych...

R.

Morderstwo na schodach.

Tragiczny koniec smutnej zabawy.

Z Warszawy donoszą:

Parterowe mieszkanie Józefostwa Leszczyńskich przy ul. Ostrowskiej nr. 14 było często widownią zebrań towarzymskich, których główną atrakcją był alkohol w dość pokaźnej ilości.

Pewnej niedzieli, niczem się zresztą nie różniącej od każdego innego święta, u Leszczyńskich przy pękatej butelczynie zebrało się małe, ale dobrane towarzystwo, złożone z 6-ciu osób „samych swoich". Był tam Karol Kicki sublokator ze swą kochanką Błaszczykówną, sublokatorką był Jan Woźnicki, brat gospodyni, też ze swą kochanką, był i młodszy Woźnicki, Henryk, bez kochanki, oraz stara Woźnicka.

Wszyscy pili, a Kicki najwięcej.

Im więcej pił, tem większa wzbierała w nim gorycz, tem większy miał żal do Błaszczykówny. Począł jej wymawiać to i owo, a że niewiasta była niecierpliwa i w słowie ostra, a i w pięści szybka — więc doszło między nimi do zwykłej bijatyki.

Wszystko to skończyłoby się dobrze, gdyby nie Leszczyńska, która zaczęła godzić powaśnioną parę. Wówczas gniew Kickiego zwrócił się przeciw Leszczyńskiej.

Za tą ostatnią ujął się z kolei Henryk Woźnicki, lecz z jako słabszy od przeciwnika po niefortunnej próbie interwencji uznał za właściwe wymknąć się na schody.

W chwilę potem Kicki wyszedł również z mieszkania.

Wówczas Leszczyńscy usłyszeli krzyk. Wybiegli na schody i ujrzeli leżącego na ziemi Kickiego, który silnie broczył, krwią, płynącą z piersi.

Ranny po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek naruszenia worka sercowego.

Henryka Woźnickiego aresztowano i stawiono przed sąd pod zarzutem zabójstwa z zasadzki, z art. 455 k. k., przewidującego ciężkie więzienie bezterminowe.

Akt oskarżenia zarzucał Woźnickiemu, iż ukrył się on umyślnie na ciemnych schodach i tam czatował na swą ofiarę.

Oskarżony, wątły 20-letni chłopak o mizernej twarzy stanął wczoraj przed sądem okręgowym.

Do winy nie przyznawał się, dowodząc, że bronił się nożem przed napaścią ze strony Kickiego.

Wobec rozbieżnych zeznań świadków sąd zmienił kwalifikację zbrodni i skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo popełnione pod wpływem wzburzenia.



Dramat prostytutki

Co wolno a czego nie wolno w Wielkiej Brytanji.

Zdawałoby się, że w epoce dancingu i chłopczycy poglądy na moralność, względ. niemoralność uległy w całym świecie pewnym modyfikacjom... Może stało się tak wszędzie. Z pewnością jednak jedyna Anglja nie dała się niczem wytrącić ze swej przysłowiowej purytańskiej równowagi.

Ostatni (lecz bodaj nie ostatni..) dowód tego konserwatyzmu złożono niedawno w Londynie. W tych dniach miała się odbyć w tamtejszym Royal — theatre premjera sensacyjnej sztuki Gantlona p.t. „Maya". Londyn oczekiwał z niecierpliwością tego szumnie zawczasu rozreklamownaego widowiska, tymczasem — na krótko przed premjerą — cenzura zabroniła wystawienia sztuki ze względów obyczajowych...

Dyrekcja teatru wniosła rekurs przeciw zakazowi, rekurs jednak został definitywnie odrzucony.

Fakt ten warto zanotować jako curiosum zwłaszcza z tego względu, że „Maya" (uscenizowana historja prostytutki na tle portowej knajpy marynarskiej) grana była, jak wiadomo, niedawno w Warszawie, w teatrze „Sensacji", zyskując ogólne uznanie zarówno krytyki, jak publiczności. Nie podniósł się przeciw niej ani jeden głos protestu w imię obrażonej moralności — nikt nie widział w tej sztuce kamienia obrazy...

Niedarmo cieszą się synowie Wielkiej Brytanji opinją zawziętych purytanów...

Jazz-band, a polityka.

Sensacyjna opera w Wiedniu.

We Wiedniu cieszy się już od dłuższego czasu wielkiem powodzeniem opera jazz-bandowa „Jonny spielt auf". Muzyka tego dzieła jest nawskroś współczesna, w dziedzinie opery — wręcz rewolucyjna, zawiera bowiem w sobie wyłącznie pierwiastki, nie mające nic wspólnego z dotychczasowemi szablonami.

Spotkała się ona naogół z uznaniem znawców, wywołała jednak też liczne sprzeciwy w sferach konserwatystów. Doszło już do ostrych sporów pomiędzy przeciwnemi sobie obozami, ostatnio jednak wdała się w kłótnię nawet — polityka...

Przed trzema dniami narodowi socjaliści rzucili podczas przedstawienia bomby cuchnące na widownię. Policja aresztowała 8 osób, przedstawienie nie doznało jednak przerwy.

Również na ulicy przed gmachem opery wiedeńskiej narodowi socjaliści wywołali demonstrację, wszystko to jednak wywarło tymczasem skutek — wręcz przeciwny: jazzbandowa opera cieszy się wśród wiedeńczyków coraz większem powodzeniem...

Z-r

TEATR MIEJSKI.

Dziś, oraz w dalszym ciągu w piątek wieczorem wesoła komedjo-satyra K. Wroczyńskiego „Aby żyć" która z powodu wyjazdu p. J. Woskowskiego będzie musiała po tych przedstawieniach na czas dłuższy zejść z afisza. Ceny popularne.

Jutro dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie „Tajfun" z J. Boneckim; wieczorem o godz. 8.30 „Fenomenalna umowa".

Lombardy w Monte Carlo.

Ofiary hazardu zastawiają tu klejnoty na dalszą grę. Różne typy „zgranych klijentów".

„Daily Mail" z 25 stycznia opisuje lombard w Monte Carlo. Do tego lombardu uciekają się nieraz ofiary światowej szulerni w najstraszniejszych chwilach swego żywota, z tego więc względu instytucja ta zasługuje naprawdę na uwagę.

W pobliżu kasyna — pisze korespondent londyńskiego dziennika — widać biało - czerwony znak. To znak lombardu. Idąc za wskazówkami wchodzimy do najdziwniejszego lombardu na świecie.

Ściany malowane są tam na zielono i złoto, portjery zaś są złote i czerwone. Pośrodku sali znajduje się ładny stół w stylu Ludwika XV. Na marmurowej posadzce trzy wygodne fotele skórzane oczekują na klijentów.

Sam właściciel lombardu, człowiek w średnim wieku, miły typ, nieokreślonej narodowości, układny, zapewne pół włoch półfrancuz; mówi czteroma językami i jest rzeczoznawcą w zakresie klejnotów. Ponadto jest on również psychologiem, a władza jego w pewnym zakresie nie zna granic.

Tu właśnie przychodzą, skradając się nocą, rzadko zaś w ciągu dnia, francuscy margrabiowie, hrabiowie, żony parów angielskich, amerykańscy ludzie interesu, nieokreśleni rumuni, austrjacy hiszpanie, rosjanie i węgrzy — wszystko to ofiary namiętności w kasynie gry.

— Nie do wiary jest to wszystko — mówi właściciel lombardu — co ci ludzie tutaj nakłamią. Trudno uwierzyć, jak dalece są oni niewdzięczni. Jest w nich zawsze połączenie patosu z komizmem. Często wiem, jakiej są narodowości, zanim zdołają do mnie wejść.

Anglicy są naogół flegmatyczni. Pierwszą rzeczą, o którą pytają — to odsetki, jakich żądam. Aglicy nie stanowią dobrej klijenteli; mają oni zazwyczaj bogatych przyjaciół w kraju, jeśli więc coś zastawiają, to by dostać 200 fran. na telegram po pieniądze. To samo mniej więcej możnaby powiedzieć o norwegach, holendrach i amerykanach.

Amerykanie najczęściej wchodzą do mnie w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach.

Czego ja się tu nie zasłucham! Hazard pozbawia ludzi zmysłów. Przeciętny anglik z Birmingham chce być u siebie człowiekiem, zasługującym na szacunek. Tutaj jednak nie można mu ufać. To też u mnie właśnie możnaby dokładnie studjować psychologję.

Taki pan przychodzi i oświadcza, że przegrał 50 tysięcy franków, chociaż naprawdę przegrał tylko tysiąc. A gdy wraca, by wykupić zastaw po wygraniu, co się często zdarza, znowu ucieka się do przesady i mówi, że wygrał 40 tysięcy franków, choć istotnie wygrana wynosiła zaledwie 8 tysięcy.

Jeszcze gorzej jest, gdy taki jegomość opowiada, ile zapłacił za klejnot, który chce zastawić. Dałem za to 100 tysięcy franków — powiada; wiadomo jednak, że nie mógł dać więcej niż 20 tysięcy.

Najgorsi są jednak klijenci z Europy środkowej; są oni zazwyczaj szaleni i nieuczciwi, myślą, że należy ich traktować wyjątkowo. Zaraz starają się o to, bym zapłacił za wiele za dziwne antyki, które naprawdę trudno jest ocenić.

Jak pan widzi, nie daję wysokich cen bo chcę, by klijenci wykupowali swą własność. My pragniemy mieć tylko procent; zastawy niewykupione czekają aż sześć miesięcy na licytację. Po licytacji różnica między wypłaconą sumą a ceną sprzedaży musi pozostawać w ciągu lat trzech do rozporządzenia osoby, która przedmiot zastawiła. To kiepski interes.

A gdy płacić niskie ceny, klijentela wykupi łatwiej zastawy; naogół zaledwie 10 proc. przedmiotów idzie na licytację. Klijenci przychodzą do mnie tylko dlatego, że się zgrali. Jest to jedyny powód. Rozumiem go dobrze. Sam niegdyś byłem wielkim graczem we wszystkich wielkich kasynach. Dziś jestem właścicielem lombardu. To znacznie lepsze.

Siódmy poseł niebieski

nie chciał ani rusz „zmartwychwstać".

W miasteczku Benton, leżącem w stanie Michigan, w północnej Ameryce, zmarł w tych dniach Benjamin Purnell, zwany przez swych wyznawców „siódmym posłem niebieskim" i poetą domu Dawidowego".

W roku 1895 założył Purnell sektę religijną, która posiada w obecnej chwili około 100 tysięcy wyznawców.

Apostoł nowej wiary zapowiedział swym wyznawcom, iż jest nieśmiertelnym i jeśliby nawet umarł, to po trzech dniach zmartwychwstanie.

W tych dniach rozstał się Purnell z życiem, przeżywszy 84 lata.

Wyznawcy oczekiwali cudu zmartwychwstania. Ciało apostoła ubrali w białą szatę i ułożyli do łoża.

Trup począł się jednak rozkładać. Wreszcie musiały się wmieszać władze i nakazały natychmiastowy pogrzeb.

Wyznawcy stawili opór i trzeba było użyć siły, aby nieboszczyka pochować na cmentarzu.

Romantyczne samobójstwo hiszpańskiego granda.

W jednym z paryskich hotelów pozbawił się życia hiszpański książę Alfonso de Mendoza y Torrecasa.

Książę odgrywał przed wojną wybitną rolę w dyplomacji.

Wystawne jednak życie nadszarpnęło jego finanse.

Rodzina jego żądała, aby się ożenił i wyszukano mu nawet bogatą narzeczonę.

Książę Mendoza poznawszy swą narzeczoną, zakochał się w niej i uważając że jego uczuciom ubliżałoby życie kosztem swej żony, postanowił zdobyć majątek.

Sprzedał więc w Hiszpanji resztkę fortuny i za uzyskane pieniądze chciał wprowadzić do Francji „walkę byków".

Na przedsiębiorstwie tem spodziewał się zbogacić.

Wpadł jednak w ręce oszustów, którzy zabrali mu resztki fortuny i zniknęli bez wieści.

Zawiedziony w swych nadziejach otruł się grand hiszpański gazem świetlnym.

MORSKI

WYSPA TORTUR i ŚMIERCI

29)

Bezustanne rewizje w celach. — Przedsiębiorczy „ułan" polski. — Co to jest „pożar gumna".

Ten jeszcze przy mnie wyjechał „dla poratowania zdrowia".

Po nim królestwo śmierci i zysków odziedziczył niejaki Katz. Miał on zdrowe nerwy, gdyż mimo codziennych egzekucji do mego wyjazdu na wyspy Sołowieckie, nie został wysłany dla „poratowania zdrowia".

Łotysz i Katz humanitarniej mordowali ludzi. Oni jednym strzałem, czasami kilkoma pozbawiali ich życia, strzelając z tyłu w głowę.

17 października przetranzlokowany zostałem do centralnego więzienia — olbrzymiego ponurego gmachu, oddziedziczonego przez bolszewików po carskich rządach.

Cela, w której zostałem umieszczony, przeznaczona była na 17 osób, znajdowało się w niej jednak 80—90 ludzi. Tak zresztą było we wszystkich więzieniach bolszewickich. W dzień jako tako nieszczęsny więzień dawał sobie radę, w nocy przechodził zaś istne tortury. Do snu układano się na kamiennej podłodze, przyczem można było położyć się tylko na jednym boku i tak przetrwać trzeba było całą noc, gdyż o zmianie pozycji, wobec stłoczenia nie można było myśleć. Część więźniów musieli dozorcy w nocy wyprowadzać na korytarz. Ci byli najszczęśliwsi, lecz szczęście trzeba było sobie kupić. Kosztowało to trzy kopiejki od osoby. Kto więc był zasobny w pieniądze, mógł się wyspać.

Co pewien jednak czas i ten nędzny sen był przerywany przez niespodziewane rewizje. Czekiści pocichu otwierali drzwi celi, budzili więźniów, i nie dając czasu na oprzytomnienie, pośpiesznie wypędzali wszystkich do korytarza, a sami dokonywali rewizji, zabierając wszystko, co nielegalnie dostało się do celi.

Gdy mi odczytano wyrok, skazujący na zesłanie na wyspy Sołowieckie, nie tracąc czasu, zakrzątnąłem się koło zdobycia kompasu, co też mi się i udało. Kompas ten nosiłem stale przy sobie w kieszonce amerykańskiej koszuli, w której zawsze spałem. Dzięki temu podczas takich nocnych rewizji zdołałem go ocalić, gdyż wychodząc do korytarza zabierałem go ze sobą.

Cela, w której się znajdowałem, przeznaczona była na siedemnaście osób, a jednak przez cały czas mego pobytu znajdowało się w niej około 90 ludzi. Były tam najrozmaitsze kategorje aresztantów, wszyscy pod śledztwem. Wesołość wzbudzał w aresztantach biurokratyzm sowiecki. Każde badanie aresztowanego było poprzedzone wypisaniem jego curriculum vitae, opisaniem przestępstwa i podpisaniem się aresztanta, z dopiskiem sędziego „nie przyznaje się".

Gdy tego rodzaju protokuły powtarzały się zbyt często, więźniowie zgóry dawali swoje „placet" sędziemu na wszystko, byleby uniknąć męczących badań. Bo każdy z więźniów doskonale wiedział, że badania te były głupią komedją i, że nie wpłyną one w żadnym stopniu na los aresztowanego, gdyż wiadomo było, że kto raz się dostał w szpony „Czeka" to między żywych nie wracał oczywiście, z wyjątkiem kryminalistów. Ja sam przeszedłem kilka takich badań. Z analfabetami działy się nadużycia. Robiono z niemi, co chciano.

Uprawiano w celi najrozmaitsze gry, największem powodzeniem cieszyły się wróżby. Był tam jakiś obwieś z Polski, podający się za polskiego ułana. Ten zrobił sobie poprostu z kart przedsiębiorstwo dochodowe. Początkowo wróżył bezinteresownie, „zmądrzawszy" zaś ustanowił taksę: ósemka machorki za jedną wróżbę; w miarę przybywania klijenteli — podwyższał stawkę... „Społeczeństwo" oburzało się, nazywając go spekulantem, groziło samosądem, jednak szło i płaciło. Za ósemkę machorki kupił sobie duży płócienny worek, do którego chował owoce swej „pracy". Szły więc do worka kiełbasy mińskie, słonina, cukier, herbata, sery chłopskie, papierosy, machorka, owoce, słowem wszystko to, co aresztant dostawał z domu od rodziny; worek zaś pęczniał. Spał on obok mnie na drewnianych narach.

Miejsce to kupił od głodującego aresztanta za kilka funtów chleba, funt herbaty i funt kiełbasy, aresztant zaś zajął jego miejsce na podłodze.

W nocy nieraz budził się i ze strachem spoglądał na ścianę, na której wisiał jego worek, czy „krwawica" jego, jak zwykł był mawiać, zdarzało się bowiem, że kilku głodomorów, zmówiwszy się, upatrywało sobie kogoś dobrze zaopatrzonego i w nocy, gdy wszyscy więźniowie spali, zjadali takiej ofierze wszystkie prowianty. Nazywało się to „pożarem gumna" i było zgodne najzupełniej z etyką więzienną. (D. c. n.).

Z tajemnic niemieckie czerezwyczajki

Niemieccy pacyfiści niewinnie zamykani w szpitalach dla obłąkanych.

Pisma niemieckie podają bardzo interesujące rewelacje o straszliwej władzy, jaką posiadał w swem ręku szef t. zw. oddziału III B służby wywiadowczej, płk.Nicolaus. Ów pułkownik Nicolaus miał prawo podczas wojny każdego obywatela, który mu się nie podobał uwięzić, bez sądu trzymać w więzieniu, a nawet i stracić. Całkiem więc słusznie ów straszliwy oddział III B. nazywają wspomniane pisma niemieckie czerezwyczajką.

Podamy tutaj dla przykładu dwa wypadki, w pierwszym chodzi o porucznika Rechberga, osobistość bardzo dobrze postawioną w najwyższych kołach, który miał sposobność w r. 1915 porozumieć się z pewnemi politycznemi czynnikami ententy w kierunku nawiązania rokowań pokojowych. O misji swej zawiadomił on kanclerza państwa, któremu w kilkugodzinnej rozmowie przedstawił rezultaty swoich zabiegów.

W kilka dni po tej rozmowie, tuż przed następnem spotkaniem się Rechberga i ministra spraw wewnętrznych Jagowa z francuskimi pełnomocnikami, które się miało odbyć w Szwajcarji, Rechberg został telegraficznie odwołany do swojego pułku, tam uwięziony i przewieziony do więzienia wojskowego. Interwencja bardzo wysoko postawionych osobistości nie wystarczało do uwolnienia niewinnego i bez żadnego powodu aresztowanego. Rechberg przepędził w więzieniu półtora roku i całkiem złamany opuścił je dopiero po najenergiczniejszej interwencji ministra Jagowa.

W drugim wypadku chodziło o dyplomatę niejakiego Eckerdsteina. Należał on do osób, stojących blisko następcy tronu. Eckardstein również nastrojony pacyfistycznie, sporządził memorjał pod adresem cesarza o możliwościach pokojowych.

Równie w podstępny sposób niem. czerezwyczajka porwała i Eckardsteina i osadziła w więzieniu, gdzie przebywał w najokropniejszych warunkach. Gdy rodzina dopytywała się o powód aresztowania — powiedziano jej, iż popełnił on kradzież w kościele. Po rocznym pobycie w więzieniu został Eckardstein przewieziony do zakładu dla obłąkanych, gdzie istotnie stracił zmysły.

Tak więc niemiecka czerezwyczajka była godną poprzedniczką sowieckiej.

Na głupocie ludzkiej

można łatwo się zbogacić.

W czasopiśmie nowojorskim „New York Sun" ukazał się inserat następującej treści: „Przynieście mi jednego dolara — Smith Nev Bon Street 21".

Następnego dnia ukazało się drugie wezwanie o takiem brzmieniu: „Tego dolara możecie wpłacać aż do jutra".

W trzeci dzień potem inserat przyniósł następujące ostrzeżenie: „Jeżeli nie wpłacicie tego dolara do jutra, to będzie za późno".

Pewien reporter zaciekawiony temi osobliwemi ogłoszeniami, udał się pod wskazanym adresem, aby zrobić wywiad z tajemniczym panem Smithem Mógł się rozmówić jednak tylko z jego sekretarzem, który wprawdzie oświadczył gotowość przyjęcia dolara ale pozatem zachował się z najkompletniejszą rezerwą i nic nie chciał powiedzieć.

Dalsze dochodzenia wykazały, że ten pan Smith jest bogatym ogromnie człowiekiem, który się założył z pewnym znajomym o dużą sumę, że z powodu jego inseratu „wpadnie" przynajmniej ze 100 głupców i oto skonstatowano, że nazbyt skromnie oceniał ilość głupców na tym świecie, bo w istocie znalazło się 1600 osób dosyć głupich i bezmyślnych, aby przynieść żądanego dolara.

Recepta na długowieczność.

Wręcz odmienne zdania dwojga starców.

Stała mieszkanka Londynu, staruszka Witmor, która obchodziła teraz 107 rocznicę urodzin dzieli się ciekawemi wskazówkami z czytelnikami pism, opowiadając jak żyć, by doczekać tak poważnego wieku.

Okazuje się, że staruszka o godzinie 7 zrana wypija filiżankę kakao i zjada kawałek suszonego na ogniu chleba. O godzinie 9 następuje drugie śniadanie, składające się z jednego jajka ze zwyczajnym chlebem. O godzinie dwunastej staruszka wypija filiżankę bulionu z suszonym nad ogniem chlebem, a nieco później zjada befsztyk. O godzinie czwartej wypija filiżankę herbaty z mlekiem i suszonym chlebem. O szóstej staruszka zjada talerz jarzyn, szklankę mleka i trochę drobiu z sucharkami. O dziesiątej wieczorem wypija szklankę gorącego mleka i zjada do tego kawałek chleba z szynką, jedno jabłko i cztery jajka z sucharkiem.

O dziesiątej kładzie się spać.

Na stoliku nocnym zawsze leży kilka sucharków, które Witmor zjada, jeśli się w nocy przebudzi i poczuje głód.

Tych reguł w jedzeniu staruszka przestrzega bardzo ściśle, to też mimo tak podeszłego wieku czuje się zupełnie młodo jest bardzo energiczna i robi jej to wielką przyjemność, jeśli panowie zalecają się do niej. Najważniejszą rzeczą — powiada staruszka Witmor, gdy się chce dożyć późnego wieku i czuć się energicznym i zdrowym, jest wcześnie wstawać, jeść umiarkowanie i nie używać alkoholu.

Inny człowiek, który dożył bardzo późnego wieku 117-letni szkot Mal Kayusi, zaleca wręcz odmienny tryb życia dla tych, którzy chcą żyć ponad sto lat.

Nie wolno — powiada — Kayusi — wstawać z łóżka przed godziną dwunastą. Zaraz po przebudzeniu należy w łóżku jeszcze wypalić dwa mocne cygara, bo tytoń zabija wszelkie bakcyle.

Gdy się już wstało i umyło, wypić trzeba naczczo kieliszek wódki. Śniadanie i obiad jeść należy wtedy dopiero, gdy się poczuje głód. Podczas jedzenia pić mocne trunki, bo ogrzewają one żołądek.

W ciągu dnia należy wypalić od 15 do 20 cygar i unikać wszelkich wzruszeń. Przed pójściem na spoczynek trzeba także wypić kieliszek wódki.

Trzeba pamiętać, że Kayusi jest kawalerem, zapewnia on, że tylko dzięki temu dożył tak podeszłego wieku. Kobiety — mówi on — nie istniały dla mnie nigdy, dziś nawet nie interesuje się niemi zupełnie. Bo gdy się ludzie pobierają, radość trwa krótko, a zaraz potym następuje okres, w którym nas żony złoszczą. To też kobieta skraca życie mężczyźnie, nie dając mu wzamian żadnej prawdziwej radości.

Jak widzimy, przepisy dojścia do późnej starości są dość różne; możnaby więc z równą pewnością oświadczyć, że kto chce żyć długo, musi chodzić nie na nogach, lecz na głowie.

Co usłyszymy przez radjo

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.40 — Komunikaty PAT. 12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40 Komunikaty PAT.. 16.00 — Odczyt p. t. „Szkoły rzemieślnicze w Belgji, ich ustrój kierunek" wygłosi inż. dr. Tadeusz Waryński. 16,25 — Nadprogram i komunikaty. 17.20 — Odczyt p. t. „Promienie Rentgena i ich znaczenie rozpoznawcze" (Higjena i medycyna) — wygłosi dr. Kryński. 17.45 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — Koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa. 18.55 — Komunikaty PAT. 19.05 — Komunikat rolniczy. 20.30 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — Komunikat PAT. 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — Komunikaty PAT.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

WIEDEŃ 7 Kw. 517.2 m.
GRAZ 1,5 Kw. 327,1 m.
KLAGENFURT 1.5 Kw. 272.1 m.
INNSBRUCK 0.7 Kw. 294.1 m.

11.00 — Poranek muzyczny. 16.00 — Koncert popołudniowy. 17.00 — Program dla dzieci 18.00 — Stulecie teorji o falach świetlnych. 18.30 Odczyt rolniczy. 19.00 — Lekcja włoskiego dla początkujących. 19.30 — Odczyt o zdrowiu narodowem. 20.05 — Lekcja angielskiego. Literatura. 20.30 — Wieczór pieśni ludowej. — Następnie muzyka lekka.



Z boisk zagranicznych.

Zakończenie pierwszej połowy rozgrvwek o mistrzostwo Wiednia. — Walki o złoty puhar w Czechach. — Otwarcie sezonu footbalowego na Węgrzech. — Wynik piłkarskie Niemiec.

Ubiegłej niedzieli rozegrano w Wiedniu ostatnie 2 mecze z serji rozgrywek jesiennych o mistrzostwo Austrji.

Pomimo przegranej Vienny z Herthą w stosunku 3:2, utrzymała się Vienna nadal na drugim miejscu w tabeli. W spotkaniu tym Vienna miała więcej z gry, lecz atak jej zawodził kompletnie pod bramką przeciwnika.

Drugi mecz o mistrzostwo zakończył się wynikiem 2:2. W walce tej brały udział drużyny: F. A. C. i Simmering.

W obecnej chwili tabela rozgrywek o mistrzostwo Austrji przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów
1) Admira	12	21
2) Vienna	12	17
3) Wacker	12	17
4) Rapid	12	16
5) Austrja	12	14
6) Hertha	12	13
7) Slovan	12	12
8) F. A. C.	12	10
9) W. A. C.	12	9
10) Sportklub	12	9
11) Hakoah	12	8
12) B. A. C.	12	7
12) Simmering	12	3

W Pradze czeskiej odbyły się dalsze rozgrywki o złoty puhar, które przyniosły następujące rezultaty: Sparta — Cechie Karlin 2:1 (1:0), Slavia — Victoria Zižkow 2:1 (1:1).

Jak już zaznaczyliśmy w ubiegłym tygodniu, Sparta gra obecnie coraz lepiej i odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Zawodom przyglądało się około 13,000 widzów. Warto zaznaczyć, że poraz pierwszy od kilku lat meczem tym kierował niemiec, niejaki Schirmer.

Mecz Slavji z Victorią Zižkow należał do bardzo ostrych i sędzia Porges z trudem dał sobie radę z krewkimi napastnikami.

W Budapeszcie ubiegłej niedzieli nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu footbalowego. Odbyły się następujące spotkania:, Hungaria — Kispesi 4:1 (1:1). 3 Ker — „Fleischauer" 4:1 (2:1), i Sabaria — Egyeters 5:3.

Wreszcie w Niemczech notowano ubiegłej niedzieli następujące wyniki: „Blau-Weiss" — Hertha 1:5, I. F. C. Neukooln — Concordia 4:1, B. S. V. 92 — Victoria 2:3, Wacker — Corso 4:1, Tasmania — Spandauer S. V. 5:3, Minerwa — Kickers 2:3, Tennis Borusia— Union Ober. 4:0, Alellemaniania — Union Potsdam 2:3, Preussen — Weissensee 2:1, R. A. V. — Preussen Stettin 3:1. Hannover 96 — Hamburger S. V. 2:3, Wacker München — I. F. C. Nürnberg 3:2, S. C. Freiburg — Fürth 3:2, Phönix Karlsruhe — München 1860 2:1, Mainz 05 — Renisenburg 3:2.

X.

Ukraińskie kluby sportowe przystępują do P.Z.P.N.

Jak się dowiadujemy, kluby ukraińskie wejdą w najbliższym czasie do PZP. N-u. Pertraktacje między PZPN-em a klubami ukraińskiem są już na dobrej drodze i w najbliższym czasie zostaną sfinalizowane. Jako warunek wstąpienia do PZPN. stawiają kluby ukraińskie w pierwszym rzędzie kwestję, by korespondencja do PZPN. mogła być pisana w języku ukraińskim, oraz by Ukraina zaliczona została do klasy A. lwowskiego okręgu.

150.000 widzów na meczu footbalowym w Anglji.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w Anglji, kolebce sportu piłkarskiego, zainteresowanie dla tego sportu w szerokich masach jest niebywałe. Świadczy o tem statystyka umieszczona w jednym z pism londyńskich. Przed laty w r. 1901 w meczu finałowym o puhar między Totenham a Cheffield było 110.802 widzów w 1905 — ilość widzów przekracza 115 tys., w ten sposób rok rocznie masy angielskie zwiększają na meczach, osiągając wreszcie w roku 1923 imponującą ilość 150 tys. Było to na gigantycznej walce o puhar Bolton — Wanderes z Westham.

Wiadomości bokserskie.

Najpopularniejszy bokser Francji Henri Deglane uczestnik olimpjady z r. 1924 przebywający obecnie w Ameryce, odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Fred Morrisem. Max Schmelling mistrz Europy w wadze półciężkiej za namową przyjaciół i trenerów zamierza spotkać się z Paolino. Chęc Schmelinga napotyka na maleńką przeszkodę, którą jest nieobecność Hiszpana, zgarniającego dolary poza oceanem.

***

Menager Tex Rickard, biorąc pod uwagę niezwykłą popularność Paolino w USA., urządza w najbliższym czasie mecz mistrza Tunneya z Hiszpanem. Poso impreza ta spotkała się z najwyższem zainteresowaniem w szerokich sferach sportowych.

Smierć znakomitego Boba Löwego.

We Wiedniu zmarł onegdaj stary weteran piłkarski Bob Lowe, ze słynnej rodziny Lowów, z których ojciec wraz z czterema synami, brali czynny udział w barwach Cricctern. Bob Lowe zmarł na zapalenie płuc. Jego młodszy brat Percy zmarł przed kilku laty w Budapeszcie. Dwaj starsi bracia Harry i Arnold do niedawna jeszcze brali czynny udział w barwach jednego z klubów wiedeńskich.

Mistrzostwa ping-pongowe Łodzi.

Dalsza lista zgłoszonych drużyn.

W dniu onegdajszym w lokalu ŁKS-u odbyło się zebranie delegatów wszystkich drużyn ping-pongowych, które zgłosiły udział do rozgrywek o mistrzostwo Łodzi. Na zebraniu tym między innemi postanowiono, że każda drużyna musi się składać z 4-ech zawodników i 2 rezerwowych. Każdy klub może zgłosić conajwyżej 3 drużyny. Jednocześnie wybrano komisję, która przerobi regulamin opracowany w ŁKS-ie Komisja ta odbędzie swe ostatnie zebranie w sobotę, którego to dnia ostatecznie uchwalony zostanie termin rozpoczęcia rozgrywek.

Do mistrzostw ping-pogowych Łodzi zgłosiło udział 18 drużyn a mianowicie: Samson, Sokół, Koło im. L. Zaryskiego, Koło im. St. Okrzei, Koło Sportowe przy fobryce L. Geyera. Zw. Mł. przy Djecezji Łódzkiej, Makkabi, Krusche Ender, Gimnazjum Szwajcera, ŁKS., Patronat nad Młodzieżą Rzemieśln., Gimn. Brauna. Społeczne Gimn. Męskie, Stow. im. Słowackiego i YMCA.

Jak widzimy turniej zapowiada się bardzo ciekawie i niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie w sferach sportowych Łodzi.

Rygorystyczne zarządzenie P. Z. L. A.

Surowe kary za koperowanie lekkoatletów.

W związku z „wędrówką" lekkoatletów polskich z klubu do klubu oraz wzrastającym stale kaperowaniem „gwiazd" lekkoatletycznych, wydał Zarząd P. Z. L. A. następujący komunikat:

Zarząd P. Z. L. A. ostrzega wszystkie okręgi i kluby, że z całą surowością będzie stosował postanowienia § 42 statutu P. Z. L. A., którego treść brzmi: „Jeżeli członek jednego towarzystwa w jakikowlwiek sposób nakłaniać będzie członka drugiego towarzystwa do wystąpienia lub wpływać będzie na niego tak, że z tytułu tego towarzystwa drugie ponieść może szkody sportowe lub materjalne — lub jeżeli członek ten działa ćbędzie wogóle na szkodę sportu lekkoatletycznego, ukarany ma być najsurowiej. Za tego rodzaju przekroczenia jak również za przekroczenie zasad amatorstwa — zarząd P. Z. L. A. stosować może kary dowolne, aż do kary wykluczeni aze związku (t. j. zabronienia należenia do zrzeszeń, będących członkami P. Z. L. A.) włącznie.

Ukonstytuowanie się nowych władz piłkarskich w Łodzi.

Jak się dowiadujemy odbędzie się piątek zebranie „komisji pięciu", w skład której wchodzą pp. Konopka, Rębalski, kpt. Zabłocki, Malinowski i Piątkowski. Zebranie będzie miało na celu opracowanie nowego statutu Ł. Z. O. P. N-u w myśl uchwały walnego zebrania Ligi i P. Z. P. N-u, które odbyło się niedawno w Warszawie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w przyszłą niedzielę odbędzie się wspólne zebranie obu połączonych związków t. j. Ligi i Ł. L. O. P. N-u, na którym ukonstytuje się ostatecznie nowy związek piłkarski i przeprowadzone zostaną wybory.

Łódź otrzyma nowy plac sportowy.

Budować go będzie Strzelecki Klub Sportowy.

Jak już donosiliśmy przy Związku Strzeleckim w Łodzi utworzony został klub sportowy pod nazwą „Strzelecki Klub sportowy w Łodzi". Jak nam donosi kierownictwo tego klubu, uruchomione zostały już w Strzelcu następujące sekcje sportowe: lekko-atletyczna, footbalowa, bokserska, oraz ping pongowa. W stadjum organizowania znajdują się inne jeszcze sekcje sportowe. Jednocześnie dowiadujemy się, że Strzelecki Klub Sportowy przystąpi w najbliższym czasie do budowy własnego boiska przy ul. Wólczańskiej 113. Dzięki poparciu przemysłowcaa łódzkiego p. M. Zylbersztajna „Strzelec" posiada do dyspozycji 5 morgów gruntu. W pierwszym rzędzie zniwelowane zostanie boisko footbalowe.

Na czele Strzeleckiego Klubu Sportowego stoją pp.: Hipolit Piątkowski, Alojzy Graczyk i B. Sarna.

Wojskowy ośrodek narciarski w Krynicy.



Komendant Ośrodka narciarskiego w Krynicy, kpt. Wilinowski.



Uczestnicy kursu narciarskiego w Krynicy. Składają się nań uczniowie znanej zaszczytnie już w kraju Centralnej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu.



Dowódca dyw. podhal protektor ruchu narciarskiego gen. Przeździecki

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych!

WYROK BEZ SĄDU

Potężny dramat erotyczno-życiowy

Tragedja serc czystych. — Aktów 12.

W rolach głównych:

Lee Parry
Harry Liedtke
Vivian Gibson

Płomienna, pełna żaru miłość dwóch czarujących najrozkoszniejszych gwiazd ekranu.

Początek seansów o godz. 4.30 popoł.

SPLENDID

WKRÓTCE

INTRYGA ZAZDROSNEJ KOBIETY

W ROLI GŁÓWNEJ

WŁODZIMIERZ

GAJDAROW

WKRÓTCE

SPLENDID

RESTAURACJA „METROPOL"

Tel. 11-04. Moniuszki 1. Tel. 11-04.

Premjera! Premjera!

Wielka atrakcja.

Od 1 lutego r. b. i codziennie występy nowozaangażowanych zagranicznych sił artystycznych

Hilda Dulitzkaja

premjowana śpiewaczka.

Roma Zielińska

polska subretka.

Duo Katjan i Nadja

zagraniczny duet taneczny.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności prolongowana międzynarod. gwiazda **Ray Whiff**

WSTĘP WOLNY.

W soboty, niedziele i święta five o clock z udziałem całego zespołu artystycznego.

UWAGA!! Dla udogodnienia Sz. Publiczności, początek programu punktualnie o godz. 10-ej wiecz.

DYREKCJA.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 3—7 wiecz.

Tradycyjny doroczny BAL

Rosyjskiego T-wa Dobroczynności w Polsce —

(ODDZIAŁ ŁÓDZKI)

odbędzie się dnia 4 lutego b. r. w salach Łódzkiego Męskiego T-wa Śpiewacz. (Piotrkowska 243)

Początek o godz. 10 wiecz. Wejście 5 zł.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wierszowane

W. DROZDOWSKI

ul. GDAŃSKA 20 m 32

Dr.

ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22

Choroby skórne i weneryczne.

elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 r. od 5—8 wiecz

Dr.

J. Sołowejczyk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 99

TEL. 44-92.

Przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz.

NAJNOWSZYCH

Salonowych i baletowych tańców

udziela prywatnie art. baletu strz

B. Libowicz, Łódź

ul. Sienkiewicza Nr. 15, front I-sze piętro.

Przyjmuje codziennie od 11 rano do 10 w

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23

tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa.

przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p.

Zaginęła

Legitymacja dziennikarska

wydana na nazwisko Antonego Weissa przez redakcję „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie. Legitymację tę unieważniam. 4

SZLICHTMASZYNA

na paczki przędzy, jest zaraz do oddania i także można farbować i blichować wszystko w trybie. Oferty pod „Szlichtmaszyna" do adm. „Republiki". 3

Doktór

L. Prybulski

Zawadzka № 1.

Telefon № 25-38.

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8

Dla pań od 4 - 6.

Oddzielna poczekalni.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe

Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

---

5 do 7 pokojowego mieszkania poszukuję

od zaraz lub później do wynajęcia

Oferty do adm. Rep. pod „F. O."

Dobrze wprowadzony agent handlowy na Lwów

oraz na wschodnią i zachodnią Małopolskę o poważnych referencjach poszukuje przedstawicielstwa w branży trykotarsko-pończoszniczej jakoteż inne wyroby wchodzące w zakres galanteryjny. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Lwów".

SZUKAM

3 POKOJE z KUCHNIĄ

i wygodami w nowoczesnym domu Centrum niekonieczne, wystarczy blisko tramwaju. Oferty pod „Inżynier" do adm.

Rozmaite

Pierwszorzędny manicure 80 gr. Piotrkowska 60 w podwórzu 30

Pierwszorzędne manicure 70 groszy Sienkiewicza 52.

Kupno i sprzedaż

Sklep nadaje się na każdy interes Składa się z 2-uch mieszkań. Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość Przędzialniana 88 w Piwnej

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście I piętro

Motor 50 HP, Siemensa w najlepszym stanie w biegu zamienię na motor 115-130 HP. Oferty sub „Motor" do adm. Rep. 5

Prenumerata W Łodzi zł. 4·00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.